Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 3 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 250. Czwartek 30 października 1862. № 250.

Poznań, 29 października. Jakkolwiek po niedawném z trudnością stłumioném powstaniu greckiéj załogi w Nauplii po ogólném usposobieniu kraju, nie można było rokować królowi Ottonowi bardzo spokojnego nad helleńskim półwyspem panowania, to jednak przyznać trzeba, że najświeższa grecka rewolucya czyli raczéj jak się zdaje powstanie wojska przeciwko nienawidzonéj Grekom niemieckiéj dynastyi, bardzo niespodziewanie wszystkich publicystów a może i niemałą część dyplomatów zaskoczyło. Ale głęboka tajemnica przygotowań, nagłość wybuchu i doraźność rozstrzygnienia na tę lub ową stronę, były i być zawsze muszą cechami każdego wojskowego pronunciamento. O właściwych sprężynach i przebiegu dopiero co dokonanéj greckiéj rewolucyi bardzo mało czyli raczéj nic prawie dotąd nie wiemy, bo co wiemy, dojść nas dopiero mogło drogą telegrafu, a telegraf w motywa, szczegóły i pragmatyczne objaśnienia historyi bieżącéj, wdawać się nie lubi. Że podobno jenerał Grivas stanął na czele wojska, które posłuszeństwo królowi wypowiedziało i ruch rozstrzygnęło; że król Otto widząc, iż nie ma śród greckiego narodu i w greckim kraju żadnéj już moralnéj ani nawet materyalnéj podpory, abdykował na rzecz brata czy tam jakiegoś krewniaka: że wszelako rząd tymczasowy, który się pod naczelnictwem Maurkordaty ukonstyował, nieuznał téj cząstkowéj abdykacyi ale raczéj wyrzekł detronizacyą całéj bawarskiéj dynastyi: wszystko to zaledwie wystarcza na zaspokojenie najpowierzchowniéjszéj ciekawości i w niczém jeszcze powiązania rzeczy nie wyjaśna. To wszelako dziś już widoczna, że ruch ateński w ścisłym stoi związku z narodową ideą wskrzeszenia jedności, niepodległości, wietności i potęgi greckiéj, któréj to idei król Otto, jako niemiecki książę dbający głównie o utrzymanie się spokojne na tyle jakim tronie, całkiem był przeciwny. Bawarya o swego detronizowanego książęcia wojny z Grecyą wieść nie będzie; od tym więc względem polityczny wiadomość o téj abdykacyi czy detronizacyi spokojnym umysłem przyjąć mogą. Ale co dużo większéj, ba nawet ogromnéj może być wagi dla ogólnéj polityki europejskiéj, to następstwa tryumfującéj myśli narodowéj w Grecyi. Rosya bez wątpienia zaciera ręce z radości, bo wschodnia jéj polityka dojrzewa, a dynastya Romanowów zaleni swoje bardzo wątłe widoki ewentualnéj sekundogenitury w krajach czesko-lechickich, na wyraźniejsze i bardziéj śmiejące widoki sekundogenitury w Atenach, z kąd dosyć blisko do Cargrodu, który jakby z umysłu nosi już z dawna miano Konstantynopola czyli grodu Konstantynowego. Turcyą dreszcze niertelne przechodzić muszą na samę wieść o tém co zaszło w Atenach. O Anglii powiadają, że bardzo czynnie w całéj téj greckiéj sprawie intrygowała, trudno jednak z daleka dojrzeć myśli przewodniéj tych intryg, boć to każdemu oczywista, że Anglia Turcyi osłabić, ani téż Wysp Jońskich stracić nie ma ochoty. Bądź co bądź, uśpiona od czasu shołdowania Hercegowiny i Czarnogóry i zagodzenia sprawy białogrodzko-serbskiéj kwestya wschodnia, wynurza się znowu, groźniejsza i natrętniejsza niż kiedykolwiek. Taka to już jéj wszelako natura. Niechaj byle co się poruszy w spruchniałości i anormalném statusquo półwyspu tureckiego, a kwestya wschodnia występuje zaraz na plac w całym swoim nieprzejrzanym ogromie.

— Telegraf przyniósł nam wczoraj smutną wieść z Warszawy o śmierci małżonki hr. Andrzeja Zamoyskiego. Prawy syn Polak, najzacniejszy człowiek i obywatel, pokutuje dziś na dobrowolném wygnaniu za rozgłos i wzięcie, które przez nieskazitelność charakteru i miłość ojczyzny w kraju pozyskał. Do gorzkich trosk i tęsknot obywatela, przybywa mu jeszcze boleść nad utratą dozgonnéj życia towarzyszki, przybywa żal niewysłowiedziany, że mu nie było dano stygnącéj uścisnąć ręki i zamknąć zgasłych oczu przed ostatniém rozstaniem. Takto obcy despotyzm co ojczyznę trapi, nietylko jak zmora na całém życiu publicznem narodu ciąży, zabijając je, dusząc lub koślawiąc, ale przekleństwem swojém sięga do życia rodzinnego wszystkich dzieci nieszczęsnego kraju.

Powiadają, że jest niejaką ulgą i pociechą w głębokim smutku, kiedy go wielu z bespośrednio dotkniętym serdecznie podziela: niby brzemię, które mniéj przygniata jednego, skoro spółczujące rzesze rozbiorą je potrosze między siebie. Jeźli to prawda, wtedy nie zabraknie panu Andrzejowi Zamoyskiemu téj ulgi i pociechy, bo ci nawet z rodaków, którzy zacność serca, prawość i nieskazitelność charakteru mu przyznając, w zapatrywaniach na drogi do szczęścia spólnéj, nad wszystko wszystkim kochanéj ojczyzny, wielorako się z nim różnili, połączą się téj smutnéj chwili, by łzą żalu i spółczucia uczcić boleść domową wygnanego patryoty.

— Arcybiskup warszawski, ksiądz Feliński, wydał temi dniami list pasterski do duchowieństwa swéj archidyecezyi. Okólne pismo którém list ten swój dziekanom i przełożonym zakonów arcypasterz przesyła, brzmi:

„Do WJXX. Dziekanów i Przełożonych Zakonnych. Dochodzą do mnie wieści, że Duchowieństwo Archidyecezyi mojéj nie bez słuszności użala się na to, iż dotąd głosu Pasterza swego, przeciwko powszechnemu zwyczajowi, nie usłyszało. Wyznaję, że tak długie milczenie, gdyby z mojéj pochodziło winy, istotny przeciwko mnie stanowiłoby zarzut; dla przekonania przeto, iż uczyniłem co było ze mnie i że tylko niezależne odemnie powody ogłoszenie przygotowanego dawno Listu Pasterskiego powstrzymały, komunikuję go Wam Najmilsi Bracia obecnie dla użytku prywatnego, t. j. bez obowiązku ogłaszania go ludowi z ambon. Wkrótce mam nadzieję przesłać Wam i wszystkim Wiernym Archidyecezyi List innéj treści więcéj do miejscowych potrzeb zastósowany, obecny zaś niech Wam tylko służy za dowód, że serce moje było zawsze z Wami i że związku tego, który sam Pan skojarzył, żadne trudności i nieporozumienia rozerwać a nawet osłabić z mojéj strony nie zdołają.

„Dan w Warszawie, dnia 13 października 1862 roku. (podpisano) Z. S. Feliński, Arcyb. Warsz. — X. Kazimierz Weloński, Sekretarz Kons. Jen. Warsz.“

Jakkolwiek w powyższém piśmie okólném wyraźnie powiedziano, że list pasterski przeznaczony jest do użytku prywatnego dziekanów i przełożonych; jakkolwiek, daléj, mamy powody do domysłu, że wydany on został bez specyalnego pozwolenia władzy świeckiéj; z uwagi jednak, że pismo okólne zwalniając tylko od obowiązku ogłaszania listu ludowi, bynajmniéj nie zakazuje mówić o jego istnieniu i treści; że, daléj, nie jesteśmy pewni, czy pozwolenie ze strony władzy świeckiéj jest niezbędne, wedle obowiązujących w Królestwie konkordatów, dla listów pasterskich najwyższéj władzy duchownéj; że wreszcie mamy pewność, iż bez tego list o którym mowa na innéj już drodze doszedł do wiadomości naczelników władzy świeckiéj w Królestwie: z uwagi na to wszystko, mniemamy, że nam się godzi bez popełnienia zdrożnéj niedyskrecyi, list rzeczony oddrukować w naszém piśmie, tytułem dokumentu historycznego. Uczynimy więc to w dniach najbliższych. Dziś przestajemy na wzmiance, że obecny, rzeczywiście wydany list pasterski księdza arcybiskupa Felińskiego, mocno jest odmienny, i to na korzyść, od owego projektu w Petersburgu spisanego, a który pisma francuskie podały były w chwili przyjazdu ks. Felińskiego do Warszawy, niby jako rzeczywiście wydaną encyklikę nowego arcypasterza, co się jednak rychło być fałszem okazało.

— Na posiedzeniu niższéj izby austryackiéj rady państwa z dnia 24 października, złożył jeden z posłów polskich, dr. Zyblikiewicz, do laski marszałkowskiéj następującą interpelacyą ministrów stanu i sprawiedliwości, popartą przez galicyjskich kolegów:

„O sądzie śledczym w Chrzanowie pod Krakowem krążą następujące pewne daty: 1., Wieśniaka Wilczaka trzyma tam sąd w osobnéj izbie przykutego na łańcuchu. W pośrodku izby bowiem znajduje się łańcuch trzy łokcie długi, przymocowany do podłogi i do tego łańcucha przykuty jest wspomniony inkwizyt, tak że tylko w bardzo ciasném kole ruszać się może. W okropném tém położeniu ma się znajdować wspomniony inkwizyt blisko półtora roku, a w ciągu tego czasu całe miesiące ludzi nie widywał, chyba o tyle, o ile naczelnikowi powiatu wpadło było przyjaciół i gości swoich prowadzić do kaźni i uwięzionego jakby dzikie zwierzę na widok wystawiać. 2., Przy aresztowaniach również przy wypuszczaniu z aresztu sąd ten niektórych niewinnych inkwizytów kijami okłada. I tak otrzymał wieśniak Bilna, który w dni kilka po uwięzieniu niewinnym został uznany, zaraz na samym wstępie do więzienia o 10 godz. w nocy bez wszelkiego poprzedniego protokołu 25 kijów, a wieśniak Lepiarz, którego podczas śledztwa uwolniono, przy wyjściu z więzienia „na pamiątkę po naczelniku powiatowym“ na rozkaz tegoż naczelnika 15 otrzymał kijów. 3., W sądzie tym śledczym trzymają inkwizytów o wodzie i 1½ funtowéj porcyi chleba, bez sienników, bardzo często bez słomy na posłanie i bielizny, a nawet bez koszul i to w liczbie dziesięciu do dwunastu w ciasnéj izbie, nieczystościami zapowietrzonéj i pełnéj robactwa. 4., Wieśniak Kumanek, który do tamtejszego naczelnika w sprawie był przyszedł, został od tegoż mocno pobitym i w cztery tygodnie dnia 15 maja rb. umarł. Być może, że przyczyną śmierci było co innego; jednak Kumanek oświadczył na łożu śmiertelném po przyjęciu Świętych Sakramentów, w obec pięciu do tego umyślnie przywołanych świadków, że te pobicia, których codziennie od naczelnika doświadczał, najpierw chorobę, a teraz śmierć mu sprowadzają. Stan ten opłakany sądu śledczego, o którym mowa, nierozpoczyna się dopiero z urzędowaniem teraźniejszego naczelnika, gdyż: 5., poprzednik jego sam był pospolitym zbrodniarzem, który skradł był skarbowe pieniądze i samobójstwem uprzedził sądowe śledztwo, a 6., urzędnik, który pod wspomnianym samobójcą był sędzią, również za zbrodnią oszustwa uwięzionym został. Skreślone tu czyny barbarzyńskie tém więcéj są pożałowania godne, że nie tylko na samym wspomnianym naczelniku ciążą. Akta sądu śledczego w sprawie męczonego Wilczaka przedłożone jeszcze w kwietniu zostały do załatwienia sądowi krajowemu krakowskiemu. Dnia 28 czerwca i 7 lipca zawiadomioną była szczegółowo krakowska prokuratorya o owych przerażających zajściach, a przecież według dat, na które się spuścić można, jeszcze w przeszłym tygodniu był Wilczak przykuty na łańcuchu. Również i polityczne władze wiedzą o tych wypadkach. Pozwalam więc sobie zapytać się: 1., O ile fakta te są prawdziwemi? 2., Jeżeli się rzecz tak ma, czy wysoki rząd uważa sprawcę i jego współwinnych przełożonych godnymi urzędów? 3., Co zamyśla rząd uczynić w celu podniesienia sprawiedliwości w Galicyi?“

Minister Lasser przyrzeka odpowiedź na tę interpelacyą, a teraz robi uwagę, że już dawniéj zawiadamiano go o przekroczeniach wspomnionego urzędnika w skutek czego zaraz był śledztwo nakazał.

N. Pan raczył nadać pozasłużbowemu prezesowi rejencyjnemu hr. Flemmingowi na Krośnie w powiecie Zeitz, order królewskiéj korony drugiéj klasy z gwiazdą, a pułkownikowi pozasłużbowemu, dotychczasowemu dowódzcy 7 westfalskiego pułku piechoty Nr. 56, Boninowi, order królewskiéj korony trzeciéj klasy.

Berlin, 28 października. N. Pan przyjmował wczoraj w południe w tutejszym pałacu królewskim deputacye z Landshutu, Raciborza, Waldenburga, Reichenbachu, Angermünde, Magdeburga, Dolnego Barminu, Krosna i Milicza, które wręczyły adresy przywiązania i lojalności. Na czele deputacyi stali już to landraci, już to szlachta.

— Wczoraj toczyły się przed senatem kryminalnym tutejszego kammergerichtu dwa procesy w drugiéj instancyi przeciwko redaktorowi Volks-Ztg., H. Holdheimowi. W pierwszéj sprawie wskazał sąd obżałowanego za obrazę na 50 tal. grzywien, w razie niemożności zapłacenia na dwutygodniowe więzienie, w drugiéj sprawie o wyszydzanie urzędowych urządzeń uznał obżałowanego niewinnym.

— W zeszłą niedzielę zabrała policya tutejsza następujące dzienniki: Bund, brukselską Indépendance, Augs. Allg. Ztg: i D. Allg. Ztg.

— Do uchwały izby poselskiéj zapadłéj dnia 13 b. m. przystąpili jeszcze nieobecni na ówczesném posiedzeniu posłowie dr. Rupp, Bresgen, Langendorff, Kleinwächter i Riemann.

— Wedle wiadomości nadeszłéj z Raciborza wysłano z tamtejszéj załogi wojskowéj oddział złożony z 4 oficerów, 10 podoficerów i 136 szeregowców koleją żelazną nad granicę galicyjską, ażeby pociągnąć kordon graniczny z powodu wybuchłéj w Galicyi zarazy na bydło.

KROLESTWO POLSKIE,

Warszawa, 26 października. Wczorajszy Dzien. Powsz. ogłasza, że rada administracyjna, na wniosek głównego dyrektora oświecenia, p. Krzywickiego, powiększyła liczbę lektoryów naznaczonych etatem Szkoły Głównéj dla żyjących języków zachodnich, pięcioma lektoryami dla języków słowiańskich, w skutek czego dyrektor oświecenia powołał już na lektora języka czeskiego, p. Kwieta, autora wielu rozpraw filologicznych i filozoficznych oraz staroczeskiej gramatyki; do wykładu zaś zabytków cyrylickich i głagolickich starocerkiewnego języka, p. Juliana Kotkowskiego, tłómacza Kroniki Nestora na język polski.

— Nauczyciele instytutu politechnicznego w Puławach przeznaczali nie połowę, jak mylnie dawniéj donoszono, ale całość opłat uiszczanych za egzamina, na ubogich uczniów. Suma tym sposobem na wsparcie ubogiéj młodzieży przekazana, wynosi 14,000 złp.

— Gaz. Polska zamieszcza artykuł jednego z członków Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, utyskujący, że dotąd żadnéj nie masz wiadomości o wypadku sądu co do konkursu ogłoszonego w poszycie lutowym Biblioteki Warszawskiéj przez p. Augusta Cieszkowskiego na sporządzenie projektu budowy zakładu naukowego. Złożono w skutek tego konkursu dwa projekta; szósty miesiąc mija od tego czasu, a Biblioteka, która konkurs ogłosiła, żadnego nie daje uwiadomienia o rezultacie. Reklamant upatruje w takiém zaniedbaniu lekceważenie praw konkursowych i obawia się zupełnego zdyskredytowania u nas konkursów.

— Nr. 6 tajemnie wydawanego dzienniczka Ruch (jestto niby Monitor tajnéj władzy kierującéj partyą rewolucyjną), jest z wielu względów ciekawy i charakterystyczny. Nosi on datę 12 paźdz. r. b., jest czytelnie drukowany na wielkim arkuszu i dostać go można na ulicy za 15 groszy, bez wielkiego nawet sekretu. U wstępu świeci dekret mniemanego centralnego komitetu narodowego, wzywający obywateli do natychmiastowego rozwiązania wszystkich rad miejskich i powiatowych. Dekret ten nosi datę 5 października. Idzie potém ogłoszenie centr. komitetu nar. téj ostrzegającéj treści, że ponieważ tajna policya rosyjska zamierza rozpuszczać zdradzieckie odezwy i plakaty w imieniu centr. kom. narodowego, tenże komitet oświadcza więc, iż „wszelkie odezwy, upoważnienia i nominacye z kancelaryi komitetu pochodzące, opatrzone są dwiema pieczęciami: jedną organizacyi narodowéj, drugą komitetu, daléj cyfrą zastępującą podpis, i takie tylko za obowiązujące uważane być mają;“ wszelkie zaś inne odezwy, czy to pisane czy drukowane, a przemawiające w imieniu komitetu lub organizacyi, będą uważane za podstęp i zdradę sprawy narodowéj. Odezwy od centr. kom. nar. drukiem ogłaszane będą nosiły wszystkie „jednę z urzędowych pieczęci“. Dla lepszego objaśnienia publiczności dołączony jest do tego ogłoszenia odcisk pieczęci, o któréj mowa. Jest to starannie wyrobiony herb Polski i Litwy (orzeł i pogoń) z koroną królewską nad tarczą i z napisem w otoku: „Komitet centr. narodowy.“ Czytającemu to ostrzeżenie w Ruchu nasuwa się pomimowoli uwaga, że jeźli w istocie jakiś tajny kom. centr. narodowy istnieje, to trudno pojąć, czemu się gwałtem policyi przypomina swemi nawpół publicznemi dekretami i czemu, wbrew dotychczasowemu obyczajowi tajnych sprzysiężeń, proklamuje swoję egzystencyą przed spełnieniem tajnéj swéj misyi; daléj że jeźli mniemany ten komitet obawia się rzeczywiście podstępu ze strony policyi i nadużywania swego imienia, to pieczęć bardzo słabym jest antydotem przeciwko niebiespieczeństwu, bo stokroć łatwiéj każdéj rządowéj policyi taką pieczęć naśladować,

niźli tajnemu komitetowi oryginalną sfabrykować. Po téj urzędowéj niejako części idzie artykuł rozumujący, a wymierzony przeciwko wiadomemu adresowi do carewicza Konstantego, podanemu za pośrednictwem p. Zamoyskiego. W końcu przychodzą „Doniesienia“. Jest ich dziesięć, a są i bardzo ciekawe między niemi. Pierwsze z kolei powiada: „Doszły do centr. nar. komitetu wiadomości że niektóre osoby poważają się nieprawnie zbierać składki, niby na cele narodowe. Dla położenia więc tamy tym nadużyciom ostrzega się niniejszém, że tylko osoby posiadające upoważnienie opatrzone pieczęciami i cyfrą centr. kom. nar. mają prawo do zbierania składek i to nie inaczéj jak za wydaniem sznurowego za numerem kwitu, z wyraźném wypisaniem pobranéj kwoty.“ Widać że nadużycia w zbieraniu składek musiały być ogromne, kiedy tajny komitet widzi się zmuszonym do wydawania kwitów sznurowych za ściągane przez siebie pieniądze. Drugie doniesienie ostrzega publiczność przed komisyą pocztową, utworzoną do czytania listów, a złożoną z urzędników pocztowych: Massona (już ojciec czy stryj jego był za dawnych czasów szpiegiem), Mitkiewicza (ojca), i Żukotyńskiego. Mitkiowicz (syn) przedający marki pocztowe, ma specyalną misyą przejmowania listów w chwili ich oddawania na pocztę. Trzecie doniesienie poświęcone jest statystyce więziennéj. Cztery następne rzucają klątwę narodową na pp. F. Sulimirskiego z Kaliskiego, K. Rumockiego z Lipnowskiego, księdza Grabowskiego z Sierpca, przestając na daniu ostrzeżenia panu Ł. z Gostyńskiego, żeby się lepiéj sprawował. Przychodzi potém imienne wymienienie kilku szpiegów warszawskich, których się strzedz należy. O jednym z nich powiedziano, że „udaje patryotę“. W końcu zapowiedź nabożeństw żałobnych w rocznicę śmierci Kościuszki (d. 15 paźdz.).

* * **Warszawa**, 25 października. Posiedzenia rady stanu zaczynają ściągać na siebie uwagę publiczną. W czwartek czytano tam wniosek ks. arcybiskupa Felińskiego, dotyczący przywrócenia zagwarantowanego w konstytucyi z roku 1815 i w statucie organicznym z roku 1832 (jak wiadomo dziś prawomocnie jeszcze obowiązującéj ustawie dla Królestwa) bespieczeństwa osoby i mienia mieszkańców Kongresówki. Wniosek ks. Felińskiego rozpadał się na 5 punktów, z których pierwsze cztery: podanie powodu uwięzienia, stawienie uwięzionego w przeciągu 3 dni przed trybunał właściwy, jawność postępowania i obrona z urzędu, wykonanie kary w granicach Królestwa, po zgodném oświadczeniu się przewodniczącego na posiedzeniu w. księcia, bez opozycyi przyjęto, a uchwałę nad piątym, o zniesieniu zupełném konfiskaty majątku, z powodu toczących się o to w Petersburgu pertraktacyi, na późniéj odroczono. Do wszystkich tych punktów dołączył ks. Feliński klauzulę, iż prawo to pod żadnym warunkiem i przez żaden stan wyjątkowy zniesioném ani zawieszoném być nie może. Oceniając należycie szlachetne pobudki wnioskodawcy, któremu jako pierwszemu stróżowi zasad chrześciańskich, bezwątpienia przystało, upomnieć się jawnie i w urzędzie o pogwałcenie najświętszych praw wolnego człowieka, i którego głos nawet najniechętniejszych sprawie naszéj o braku u nas téj elementarnéj podstawy każdego cywilizowanego państwa przekona, nie dziwiąc się nawet naiwnemu optymizmowi sługi ewangelii, nie ustającemu w zabiegach o polepszenie losu swych owieczek, wyznać wszelako musimy, że z naszéj strony najmniejszych skutków praktycznych z tego wystąpienia ks. Felińskiego się nie spodziewamy. W najlepszym razie wyjdzie prawo. Ależ czy ta spodziewana trzecia poprawna edycya aktu Habeus corpus będzie kiedykolwiek przestrzeganą, ile razy interes rządu stanie w sprzeczności z prawem? Czyż u władzców, nie znających innego prawa nad wolą carską i jego reprezentantów, może być na seryo mowa o jakiéjś legalności? Czyż wyobrażenie o prawie publicznem nie jest kompletnie obcém w Rosyi, i czy słowo, które cesarz Mikołaj wyrzekł o konstytucyi z r. 1815, zowiąc ją „komedyą, z którą skończyć trzeba“, nie jest dziś jeszcze w Petersburgu naczelną maksymą stanu? Zaiste ciekawibyśmy byli oglądać wyraz twarzy w. księcia i margrabiego podczas tego posiedzenia, ich powstrzymywany śmiech z dobrodusznych pojęć; oni, którzy doskonale wiedzą, że z uczciwie zagwarantowaną i dotrzymywaną zasadą wolności indywidualnéj, ani 24 godzin obecnego systemu rządowego utrzymaćby nie mogli, oni którzy bez wielkich skrupułów złamali prawo zaledwie przed trzema laty o poborze wydane, skoro tylko potrzeba skoncentrowania władzy w ich ręku się przedstawiła. Wreszcie nie zapominajmy, że prawo spisane jest i że wcale nowego niepotrzeba; ale braknie wykonania, braknie woli, któraby je nakazała. Woli téj ks. Feliński w ludziach, od których rzecz zależy, nie stworzy. To téż nie myślcie, aby wniosek ks. arcybiskupa jakie głębsze wrażenie w Warszawie uczynił. W interesie samego arcypasterza ucieszono się szczerze, że po chwilowém błąkaniu się politycznem wszedł na drogę, na któréj mu naród towarzyszyć będzie, i po któréj postępując pozyska sobie wkrótce serca wszystkich dobrze myślących. W interesie sprawy naszéj uradowano się nad tym świeżym dowodem pojednania głowy kościoła katolickiego w Królestwie z dążnościami i potrzebami narodowemi. Ale pod względem oczekiwanych następstw wniosku, jest tylko jeden głos, a nim jest niedowierzanie. Przeszłe rządy wątpiły, nawet w najskłonniejszych do złudzeń, wiarę w możliwość panowania prawa; obecne jeszcze niczego nie zrobiły, aby to zaufanie stworzyć.

Wnioski członka rady stanu, jenerała Lewińskiego, przedstawione na témże samém czwartkowém posiedzeniu, 1) o skompletowanie rady stanu z pomiędzy wyższych urzędników, którzy z wyborów obywatelskich wyszli, 2) o zlanie mocy rozwiązywania rad powiatowych wyłącznie na radę stanu, upadły po oświadczeniu się przeciwko nim w. księcia i margrabiego. Wytłómaczy to okoliczność, że w radzie stanu jest 24 urzędników a tylko 11 członków niepodległych.

Broszura polityczna pod tytułem: Rzut oka na rozwój polityczny i społczesny w Kr. Polskiém od roku 1831 do naszych czasów, którą tutaj od kilku dni nibyto potajemnie dostać można, nie małe zrobiła wrażenie i czytaną jest z wielkiém zajęciem. Wyjąwszy prologu i epilogu, które widocznie są późniéj dorobione, i których namiętna dykcya dziwnie odbija od spokojnego i ścisłego stylu samejże treści, książeczka ta zasługuje na największą uwagę. Wszystko mówi za tém, iż jest to ów memoryał podany cesarzowi Aleksandrowi przez margr. Wielopolskiego, który spowodował dzisiejszy obrot rzeczy w Królestwie. Krytyka rządów Mikołajowskich i Gorczakowa odznacza się znakomitą znajomością stósunków i historyi wewnętrznéj kraju. Szkoda tylko, że zakończenie, pisane pod świeżém wrażeniem rozbudzonych namiętności, nie odpowiada wcale powadze i przedmiotowemu zapatrywaniu całości. Oprócz powtarzającéj się deklamacyi rozpasanéj, razi tam najwięcéj chroniczna monomania krucyaty przeciwko żałobie.

Jako dosyć ważną wiadomość, bardzo charakterystyczną, donoszę o uchwale rady administracyjnéj, przyłączenia do Szkoły Głównéj w Warszawie czterech katedr literatury słowiańskich języków, mianowicie: czeskiego, rosyjskiego, małoruskiego i serbskiego. Posady te mają być uposażone po 1000 rubli każda i niebawem konkurs na nie ogłoszonym. Mamy więc tym sposobem widok sprowadzenia w nasze mury młodzieży słowiańskiéj, któréj prawie wcale dotąd nie znamy. Nieprzyjmowaniu do gimnazyów z powodu braku miejsca, w większéj części już zaradzono, za staraniem p. Krzywickiego. Katedra literatury polskiéj dotąd nie obsadzona

W przyszłym tygodniu ma się znowu odbyć publiczny sąd młodych ludzi oskarżonych o tajne związki. Jeżeli postępowanie będzie podobne jak z Jaroszyńskim, t. j. jeżeli obrońca nie będzie miał swobody słowa i rozpatrzenia się w aktach, wyjdzie to na prostą komedyą w formach na powyższy użytek przeznaczonych.

Równocześnie ma być sądzony publicznie urzędnik wojskowo policyjny Hatzfeld, dosyć osławiony z czasów Piłsudzkiego, za pobicie więźnia.

Dziwi nas, że wśród tylu reform, o których tutaj ciągle mówią, nie zwrócono uwagi na znaną z niedbalstwa i nieregularności administracyą pocztową. Czas by był, aby i tu pomyślano o zrównaniu téj ważnéj gałęzi służby publicznéj z urządzeniami w ościennych krajach. Listy nader nieregularnie dochodzą nawet w liniach, gdzie są koleje żelazne; w przesyłaniu dzienników i druków nie ma żadnego ulżenia (jak n. p. w innych krajach tak zwane „pod opaską“); portoryum ogromnie drogie i t. d. Temu wszystkiemu dałoby się łatwo zaradzić, gdyby tylko ochota była zastanowić się nad potrzebami publiczności i uwzględnić rozwój zwiększony interesów materyalnych i duchowych.

Pogłoski o prawie drukowém zupełnie ucichły. Ze względu na prawdę sprostować muszę podaną w Dzienniku wiadomość o sprowadzeniu sześciu policyantów z Paryża przez p. Z. Wielopolskiego. Jestto po prostu niedorzeczność, ponieważ zarząd policyi w Warszawie należy do oberpolicmajstra, a nie do prezydenta miasta. (Mamy powody do mniemania, że się szanowny nasz korespondent w tym przypadku myli. Przyp. red. Dz.)

GALICYA.

Kraków, 25 października. Dziś wieczór odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa Naukowego krakowskiego. Po zdaniu sprawy przez prezesa o czynnościach Towarzystwa od ostatniego ogólnego zebrania, tudzież o stanie funduszów, przystąpiono do wyboru zarządu Towarzystwa. Wybór padł na te same osoby, to jest prezeza: prof. dra Majera; sekretarza: ks. Serwatowskiego; podskarbiego: dyrektora Seredyńskiego. Na zebraniu tém przyjęto na członków rzeczywistych: p. Bolesława Podczaszyńskiego z Warszawy, dra Mateckiego z Poznania, ks. Gackiego kanonika sandomirskiego i p. Józefa Supińskiego ze Lwowa.

— Wyrokiem sądu krajowego w Krakowie z d. 23 z. m. hr. Matylda Koziebrodzka, obwiniona za śpiewanie i rozdawanie pieśni narodowo-kościelnych o zbrodnią naruszenia porządku publicznego, uwolnioną została od zarzutu; a p. Józef Lewkowicz, organista w Porębie, za granie na organach nuty do pieśni „Boże coś Polskę“ i p. Walenty Ryczkiewicz nauczyciel w Alwernii, za przepowiadanie téj i innych pieśni uznani winnymi téjże saméj zbrodni, skazani zostali na 4 tygodnie prostego więzienia. (Prokurator wnosił był na p. Koziebrodzką miesiąc więzienia, na p. Lewkowicza trzy miesiące ciężkiego więzienia, a na p. Ryczkiewicza sześć miesięcy ciężkiego więzienia z postem raz na miesiąc). W skutku odwołania się prokuratora, sąd wyższy w Krakowie wydał teraz wyrok skazujący p. Koziebrodzką na miesiąc więzienia, p. Lewkowicza na 6 tygodni, a p. Ryczkiewicza na 8 tygodni więzienia.

— W dniu 19 bm. umarł w Krakowie Walenty Kulawski, doktor nauk wyzwolonych i filozofii, wysłużony profesor gimnazyum św. Anny, członek towarzystwa naukowego krakowskiego, w wieku lat 67. Od kilku lat chorując, nie mógł dokończyć wielu swych prac historycznych, które po części potrzebują tylko ostatniéj ręki, po części zaś z ogromnych materyałów, jakie nieboszczyk przez całe życie gromadził, dałyby się uzupełnić. Oprócz rospraw i monografii historycznych, które rozrzucone po programach szkólnych, zasługują by je wydobyć z zapomnienia, zmarły p. Kulawski pracował nad jeografią starożytną, do któréj studiując pisarzy starożytnych, czynił nad nimi komentarze nie tylko historyczne, lecz także i filologiczne. Najcelniejszą wszakże jego pracą, jest historya Piastów szląskich, któréj wiele lat życia poświęcił. Praca ta została w rękopiśmie, podobno zupełnie ukończona, a przytém zostały po zmarłym rozległe materyały do historyi polskiéj i owoce długich i mozolnych poszukiwań co do wątpliwych ustępów historyi szląskiéj, która w swém rozdrobnieniu i zawikłaniu daje dotychczas jeszcze powód do sporów i niepewności, zwłaszcza téż, że spekulacya autorska rzuciła się na to pole, jak tego dowodem podrobione pamiętniki epoki rządów Sybilli Doroty, księżnéj brzeskiéj, które długie lata wprowadzały w błąd badaczy, nie wyjmując samego Stenzla. Prócz tego p. Kulawski zajmował się różnemi monografiami, których nadwerężone zdrowie wykończyć mu nie dozwoliło. W latach 1848 i 1849 wykładał śp. profesor, historyą polską w uniwersytecie Jagiellońskim. Z drukowanych rospraw w programacie lyceal[nym] św. Anny, przytaczamy następujące nam znane: 1) O sta[nie] języka greckiego w Polsce, r. 1822, 4ka Kraków (i osobn[o] 2) O Szląsku pod panowaniem Piastów, 1833, w Krak. 4[to] 3) Henryk II Pobożny, 1835. Krak. in 4to. 4) Ostatni P[iast] stowie na Szląsku. 1845. Krak. 4to. Na posiedzeniach b[ez] publicznych bądź wydziałowych Towarzystwa naukowego, [od]tywał następne swe prace: 5) Panowanie Piastów na Szląs[ku] ciąg dalszy wytłoczonéj r. 1833 rosprawy. Czytał w r. 18[33] 6) Uwagi nad zagonami Tatarów, 1834 r. 7) O księstwie [Ra]szyńskiem, 1834 r. (złożone do akt Tow.) 8) Jan I książę Żeganie 18[34] r. 9) Konrad II książę na Głogowie 183[7] 10) O Piastach na Cieszynie, 1845 r. 11) Ustęp z historyi Sz[la]ska 1850. 12) Rocznik Tow. naukowego krakow. druk[owa]ny w tomie XX wyjątek z tejże historyi pod napisem: Dzieje [Ko]ganu pod synami Jana Igo.

— Wyprzedaż majątków ziemskich w Galicyi coraz to b[ar]dziéj w oczy uderza i smuci. Do Gaz. Pols. piszą stąd w [ni]mierze: Potrzeba założenia tu „Tellusa“ coraz jawniéj się o[d]czuje. Że to jest prawdą, iż są obywatele co się sami przy[czy]dają do tego, aby ziemia przechodziła w obce ręce, to nie[ma]kazuje się z tego, że ktoś nie umiejąc, nie chcąc, lub nie mo[gą] gospodarować, wyprzedaje cały lub część majątku, lub że s[ię] ka kupców cudzoziemskich, by o jaki procent więcéj dostał tych, którym w domu kapitał mniéj czyni. Ale z tego się [nie]kazuje, że są obywatele, co się sami do téj przedaży kraju małą skalę przyczyniają, iż niemal co dzień po zagranicz[nych] dziennikach spotyka się ogłoszenia o sprzedaży dobrowol[nej] majątków ziemskich w Galicyi, a ogłoszenia te nie są tam [ko]wnie dla tego drukowane, aby rodaków zawiadomić o zamia[rze] sprzedaży. Ajenci i meklerzy obcy mają spisy takich mająt[ków] w Galicyi, a że każdy taki majątek, co się w cudze dostaje r[ęce] staje się, jak tego przykładem Poznańskie, kolonią obcą, [to] tu już nie o samo finansowe lub ekonomiczne znaczenie sp[rze]daży majątku idzie, lecz sprzedaż każdéj włóki ziemi w tak[ich] okolicznościach staje się kwestyą daleko ważniejszą. O[gło]szony przez pewną ajencyą zagraniczną wykaz dóbr i drobn[ych] posiadłości ziemskich w Galicyi, zakończony jest wez[wa]niem do ich nabywania. Wykaz ten obejmuje 27 posiadł[ości] w ogólnéj wartości 6,362,800 złr. Dwie trzecie téj ogrom[nej] sumy przypada na miasta Brzeżany i Nisko z przyległościa[mi], z których pierwsze 3½ milionów złr., drugie 1 milion złr. [są] podane; reszta zaś krociowych i tysiącowych majątków nie [jest] po nazwisku wymieniona. Są to miasteczka, wsie, wójtost[wa], gospodarstwa kmiece, młyny, gorzelnie.

FRANCYA

Paryż, 24 października. Zaczynają już teraz występ[ować] na jaw zamiary rządu francuskiego, tyczące się sprawy rz[ym]skiéj. Z poufnych zwierzeń niektórych urzędników ministers[twa] spraw zewnętrznych dowiedziano się, że minister Drouin Lhuys przygotowuje już odpowiedź powtarzając mniéj wi[ęcéj] innemi słowy myśli zawarte w ostatnim liście cesarza do Th[ou]venela, kładzie minister szczególny przycisk na obowiąze[k] piekowania się papieżem, do którego się Francya poczuwa, [że] léj wystawia rządowi włoskiemu, że Włochy mają przed s[obą] zadanie aż nadto szlachetne i ważne, które wypełniać powi[nny] to jest wydobycie wszelkich sił narodowych w rozmaitych [kie]runkach i organizowanie wewnętrzne kraju w obrębie teraźn[ie]szych jego granic i na podstawie obecnych stosunków; d[o]radzić będziemy, aby rząd włoski „szczerze i odważnie“ zr[zekł] się dążności, któreby na zawsze niepodobną uczyniły wsz[elką] zgodę ze Stolicą apostolską i uwieczniłyby tylko stan rozruc[hu] i niepewności, wstrzymujący rozwój wewnętrznych sił kr[aj]wych i wystawiający Europę na niebespieczeństwo; obie[cu]jąc przytém, że Francya wytrwa statecznie w usiłowaniach, [aby] przemódz opór, który władza papieska stawia przeciw wyob[ra]żeniom nowożytnym i przeobrażeniu Włoch; nareszcie za[pe]wnia minister, że cesarz i rząd francuski nie wyrzekną się [ni]gdy współczucia swego dla narodu włoskiego. W Rzymie [sa]mem gdzie w kołach rządowych największe panuje zadowolnie[nie] z obecnego zwrotu polityki francuskiéj i zamianowania mi[ni]stra Drouin de L'huys, nakaże podobno tenże minister posł[owi] la Tour d'Auvergne, aby, jak mówiliśmy wczoraj, rospo[czął] układy na zasadzie zachowania władzy świeckiéj papieskiéj, [za]ręczenia posiadłości papieskich w teraźniejszym ich obr[ębie] zrzeczenia się Rzymu ze strony rządu włoskiego, i zrzecze[niu] się połączonych do Włoch prowincyi ze strony rządu pa[pie]skiego i uznania wreszcie przez papieża teraźniejszego rzeczy[wi]stu na półwyspie. Tę wiadomość tyczącą się zamiarów mi[ni]stra Drouin potwierdza poniekąd dzisiejsza France, twier[dząc] jeszcze bardziéj stanowczo, że nowy poseł przy dworze tu[ile]skim, Sartiges, otrzyma polecenie, aby żądał od ministra [Ca]tazzego zrzeczenia się nie warunkowego i tymczasowego, [ale] stanowczego i raz na zawsze posiadania miasta Rzymu. [Po]wtórzymy tutaj to, cośmy już poprzednio powiedzieli, że dy[plo]macya francuska w swoich usiłowaniach rozbija się o podw[ój]ny szkopuł, bo ani rząd rzymski, ani rząd włoski podobnego ku[ro]du przyjąć nie mogą. Już wczorajsza Discussione powia[da]ła że ministerstwo jakiekolwiek niepodobne jest we Włoszech [ni]któreby zezwoliło na pokaleczenie programu narodowego i [od]kło się Rzymu. Jeśli rząd francuski w istocie obstawać będ[zie] przy powyżéj wymienionych żądaniach, natenczas niewątpl[iwie] ministerstwo Ratazzego albo zerwie stosunki z Francyą, [al]bo téż ustąpi. Wpadłby zatém rząd francuski in circulum [vi]ciosum, jak to w logice nazywają, chociaż niewątpimy o t[ym] że wie dobrze jakie będą i być muszą następstwa jego pos[tę]powania i że właśnie znając je ma zamiar stanowczy zabie[gać] mi swemi doprowadzić sprawę włoską do upadku i odpok[ur]wać ze skruchą za wyprawę włoską, wedle życzenia legity[mi]stów. Król Wiktor Emanuel przyjmował wczoraj deputa[cyą] rzymską, złożoną z księcia Sforzy, księcia Cesarini i deputo[wa]nego Silvestelli, która mu w imieniu miasta Rzymu złożyła [ad]darunek ślubny dla córki jego Pii, teraźniejszéj królowéj P[or]tugalskiéj. Przy téj sposobności oświadczyła deputacya, [że] Rzym nieprzestaje ufać w połączenie swoje z koroną włos[ką] i wytrwa stale w przekonaniu patryotycznem, dopóki mu n[ie]

anie wymierzoną sprawiedliwość. Król podziękował tylko mieniu córki i zdaje się, że ze względu na teraźniejsze sto- ki niepewne, żadnych politycznie ważnych słów nie wyrzekł. y król neapolitański Frańciszek II, ośmielony rozbudzonemi z nadziejami reakcyjnemi w całéj Europie, wystósował no- okólnik, w którym protestuje przeciw sprzedaniu dóbr, które mniéj należały do korony neapolitańskiéj i przestrzega na- ców, że prawa ich uważać będzie za żadne i niebyłe. Z Ga- ldim, podług dzisiejszych wiadomości, bardzo źle; przewie o go wprawdzie do Spezzyi, ale słabość jego się wzmaga ró- e jak zapalenie rany tak dalece, że już prawie o możności enia mu życia zwątpiono.

— Wczoraj zabił w pojedynku książę Grammont-Cade- sse pana Dillon, redaktora dziennika le Sport.

WŁOCHY.

Turyn, 25 października. Dotychczasowy poseł francuski woru tutejszego, p. Benedetti, opuszcza Rzym dnia 28 b. m. ieważ dyplomata ten stale zawsze sprzyjał jedności Włoch, eto Włosi zamierzają przed jego wyjazdem okazać mu swą patyą przez oddanie w jego hotelu kart wizytowych en sse.

— Adres, który książę Sforza, jako członek deputacyi rzym- j, królowi w dniu 24 b. m. odczytał a następnie wręczył mi dosłownie: „N. Panie! Szczęście Twéj familii jest szczę- m dla całego kraju, i dla tego cieszy się Rzym w pośród cier- ń, które go pożerają, z związku Waszéj dostojnéj córki z kró- Dom Luiz de Braganza, związku, który dawne węzły dwóch odów jednego pochodzenia, równych instytucyi i równych dziei na przyszłość ściślej łączy. W imieniu zatém komitetu mskiego mamy zaszczyt, N. Panie, wręczyć Ci cistam nuptia- która wedle myśli naszych rzymskich współobywateli, kró- éj portugalskiéj ma przypominać, że pomiędzy życzeniami st włoskich znajduje się i życzenie stolicy Włoch. Zechciéj, Panie, podarek ten w jéj imieniu przyjąć. Ozdoba starych tron rzymskich nikomu bardziéj nie przystoi, jak Twéj córce, kt krom Ciebie, którego naród ogłosił swym królem na Ka- olu, nie jest godniejszym wręczenia jéj téjże. Jeżeli nazwisko ym nadobnéj królowéj wycisnąć miałoby łzę na wspomnie- że stolica Twojego królestwa jęczy jeszcze w kajdanach kiego, srogiego ucisku, natenczas niechaj nikomu nie będzie no łzy téj osuszyć, jak Tobie, któryś jest zdecydowany, jarz- to zerwać. Współobywatele nasi upatrywać będą w za- życie przyjęcia, nam wyświadczonym, nowy dowód, że lubo emoc Cię trzyma w oddaleniu od Rzymu, Twe serce tam się jduje. Dziękujemy Ci za to, N. Panie, w imieniu Rzymu, ypełnimy dane nam polecenie, oświadczając N. Panu, że m cierpi, oburzony wprawdzie, lecz ufający w dane przez ie słowo, i że Ty, niechaj się wydarzy co chce, znajdziesz udzie rzymskim silny żywioł do dopomożenia Włochom siągnieniu ich praw."

Deputacya składała się z księcia Sforza, senatora, z depu- anych Silvestrellego i Mattia Montechiego, i z pana Giuseppe cchettelego, członka komitetu rzymskiego.

— Do komend wojskowych wydano instrukcye tyczące się ego poboru rekruta, który w tych dniach ma być rozpisany. wołać mają 100,000 ludzi pod broń. Wedle wyż wspomnio- ch instrukcyi, rekruci oddani będą bezpośrednio odnośnym adom wojskowym.

— Wedle Italia odbyło się w Neapolu zgromadzenie onków parlamentu, na którém uchwalono, ażeby ministerstwu wytoczyć oskarżenie i wnieść o przeniesienie stolicy z Tu- u. Inne jeszcze liczniejsze zebrania miały się w Neapolu od- pod laską marszałka Vacca w celu poparcia ministerstwa. wszechnie sądzą, że izba poselska uchwali wotum zaufania ministerstwa.

— Z Palermo donoszą, że przybył do tego miasta książę uski z dostojną swą małżonką i z księciem Walii.

GRECYA.

Wedle wiadomości z Korfu, 27 października, król Otton ył tamże tegoż dnia z raną wraz z małżonką i niebawem ał się do Wenecyi. Bawił on poprzednio jak się dowiaduje yska Patrie, na wyspie Salaminie, gdzie mu jenerał Hahn arował utrzymać komunikacyą z Atenami za pomocą 2600 nierza, który był wiernym pozostał. Arsenał morski w Po- miał być zabespieczony.

Przywódzcy powstania w Vonicy, na zachodnio północnym raju Rumelii, powołali mieszkańców do broni przeciwko Turkom. Dywizya turecka w pobliskiém Arta, w Epirze, przedsięwzięła kroki do odparcia wtarczki. Tak angielska jak francuska eskadra zgromadzi się na wybrzeżach greckich. Wymieniają księcia Leuchtenberskiego w związku z ruchem greckim. W Atenach podpisywano adres wzywający Jończyków do przyłączenia się do Grecyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 października. Dnia 28 października przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego toczyła się sprawa przeciwko drowi med. p. Preibiszowi z Pleszewa i redaktorowi odpowiedzialnemu Dziennika Poznańskiego, z powodu inseratu zapowiadającego nabożeństwo żałobne w Pleszewie za Rylla, Jaroszyńskiego i Rzońcę, zamieszczonego w rubryce obwieszczeń nru 206 Dziennika, w skutek którego jak o tém czasu swego donosiliśmy, w kilka dni później król. prezydyum policyjne w Poznaniu było nakazało rewizyą w biurze redakcyi Dziennika. Oskarżenie przeciwko autorowi inseratu p. Preibiszowi opierał król. prokurator na §. 87 prawa karnego, który opiewa: „Kto publicznie wzywa lub poduszcza do nieposłuszeństwa prawom, rozporządzeniom lub ustanowieniom władzy, albo kto czyny które prawem jako zbrodnie lub przestępstwa są oznaczone, przez publiczne usprawiedliwianie zaleca, podlega grzywnom aż do 200 tal. lub więzieniu od czterech tygodni do dwóch lat;" przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu, bez którego wiedzy ów inserat dostał się był pomiędzy obwieszczenia, na zasadzie §. 37 prawa prasowego, o przestępstwo prasowe, wnosząc o ukaranie dra Preibisza 100 tal. redaktora zaś odpowiedzialnego 15 tal. grzywien lub odpowiedniém więzieniem. Istotę czynu upatrywał król. prokurator w tém, iż wiadomo powszechnie, że trzy osoby za których dusze owo nabożeństwo było zapowiedziane, dopuściły się zbrodni za którą na śmierć zostali wskazani, którą też ponieśli, nabożeństwo więc miało być zaleceniem téj zbrodni. Jeźli obżałowany Preibisz, który na termin nie przybył i przeciw któremu więc sprawa toczyła się zaocznie, twierdzi w protokule z nimże spisanym w Pleszewie iż potępiając czyn zbrodniczy na który Rylla, Jaroszyńskiego i Rzońcę na śmierć skazano, pragnął aby wiele osób się zgromadziło na nabożeństwo jedynie dla ubłagania zmiłowania Bożego nad niemi, sąd niepowinien temu wierzyć, władze duchowne na tego rodzaju nabożeństwo nigdyby nie pozwoliły, a cześć takiego nabożeństwa nie należy się zbrodniarzom. Skoro więc sąd istotę czynu karygodnego przyjmie, samo przez się podpada radaktor odpowiedzialny karze za przekroczenie w dzienniku jego popełnione. Przyjmuje zresztą iż inserat dostał się pomiędzy obwieszczenia Dziennika bez wiedzy redaktora odpowiedzialnego, i dla tego nie oskarża go jako spólnika, przestając na zastosowaniu §· 37 prawa prasowego.

Obrońca obżałowanego redaktora odpowiedzialnego, p. rzecznik Janecki, broniąc swego klienta, starał się wymownie i spokojnie wykazać, iż do inseratu pomienionego nie da się zastósować § przez król. prokuratora wymieniony. Dowodził, iż inserat zupełnie przedmiotowy, nigdzie o zbrodni nawet nie wspomina, a tém mniéj ją pochwala, że należy uczynić różnicę pomiędzy osobą a jéj postępkiem, że potępiając czyn można mieć nietylko litość, ale nawet sympatyą dla osoby, co objaśnił przykładem Sanda, który zamordował Kotzebuego, a pomimo że zbrodnią jakiéj się dopuścił potępiać należy i potępiano, szlachetne pobudki do czynu acz karygodnego zjednały mu czasu swego powszechną sympatyą młodzieży niemieckiéj; wskazał nadto na przykład świeży Garibaldego. Kościół katolicki przyjmuje, iż im większy grzesznik, tém większa potrzeba, aby się za niego modlono. Nabożeństwa żałobne w kościele katolickim nie są żadną czcią wyrządzoną umarłym, wyrazy śp. używają się o każdym umarłym w wierze chrześciańskiéj, zwłaszcza katolickiéj, bez różnicy. Król. prokurator żąda więcéj, niż sam rząd rosyjski, który w urzędowym Dzienniku Powszechnym i Kuryerze Wileńskim (w ostatnim także i po rosyjsku) ogłosił, iż jest powinnością każdego chrześcianina modlić się za umarłych, nawet za tych, których sprawiedliwość ludzka przed sąd Najwyższego postawiła. Jeszcze uważać należy, iż przez karę największą jaką zna prawo, nastąpiła tu expiacya za czyn popełniony w szale obłąkania, z pobudek szlachetnych. Że klient jego zresztą potępia zbrodnią, o któréj mowa, tak ze stanowiska politycznego jak moralnego, dowodem tego artykuły wstępne Dziennika, napisane przed inseratem, o których przeczytanie wnosi. Ponieważ więc o zaleceniu zbrodni nie może być mowy, istota czynu popełnionego przez wspomniony inserat upada, i obrońca wnosi o uniewinnienie swego klienta.

Ponieważ król. prokurator przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu nie wnosił oskarżenia o udział, sąd nie uznał potrzeby odczytania artykułów wspomnionych, i udawszy się na ustęp, po niejakim czasie ogłosił wyrok téj treści, iż na zasadzie, że inserat wspomniony wydrukowano i ogłoszono w rzeczonym nrze Dziennika Poznańskiego, otoczony czarną obwódką, z dodaniem wyrazów śp., a wiadoma powszechnie zbrodnia, za którą osoby wymienione śmierć poniosły, dr. Preibisz jako autor inseratu, który go do zamieszczenia nadesłał, wskazuje się na 50 tal. grzywien event. 3 tygodnie więzienia, redaktor odpowiedzialny Dziennika na mocy § 37 prawa prasowego na 15 tal. grzywien event. tydzień więzienia, z podziałem kosztów, numer zaś odnośny Dziennika, o ile zawiera inserat wspomniony, na zniszczenie.

Inną sprawę przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu Dziennika Poznańskiego, z powodu relacyi o przyjęciu Jks. arcybiskupa po powrocie z Rzymu, zamieszczonéj w Dzienniku, odroczono na 18 pm.

Trybunał najwyższy w Berlinie wyrokiem z 2 lipca rb. potwierdził wyrok sądu apelacyjnego poznańskiego z 13 lutego rb. skazujący redaktora odp. Dzien. Pozn. za umieszczenie wyjątku z odezwy mieszkańców Warszawy w nrze 152 Dziennika z roku 1861 na 40 tal i koszta, oraz wyrokiem z 19 września rb. wyrok sądu tegoż apelacyjnego z 15 maja rb. skazujący redaktora odp. Dziennika Pozn. na 20 tal. grzywien i koszta event. więzienie z powodu artykułu wstępnego o wyborach w nrze 262 z roku 1861

Bydgoszcz, 18 października. Nadwiślanin taką zdaje sprawę o procesie księdza Mielcusznego: Przed kratkami tutejszego sądu apelacyjnego stawał 8 września b. r. ks. Mielcuszny, obecnie wikaryusz w Łobżenicy, o obelgę królowéj i króla. Oskarżenie to wykluło się z następujących okoliczności.

Na początku sierpnia z. r. denuncyowała pewna partya ks. M. do rejencyi o to, że miał na kazaniu, mianem 17 lutego przeszłego roku w Mroczy na cześć zmarłego króla, się wyrazić, iż go chwalić nie może, gdyż nie dotrzymał Polakom, co im był przyobiecał, i miał mieć wiele słabości; 2) że na innych swych kazaniach podburzał jednę narodowość przeciw drugiéj: zakazywał Polakom; aby nic od Niemców i od żydów nie kupowali i u nich nie służyli, 3) że im przypominał krzywdy, które im wyrządzano; 4) że modlitwę za króla w święta i niedzielę po kazaniu zupełnie opuszczał, lub ją nieprzyzwoicie odmawiał; 5) że w szkołach elementarnych, należących do parafii Mroteckiéj zakazał nauczycielom uczyć dzieci po niemiecku; 6 rozdawał pisma rewolucyjne; 7) że w jesieni 1860 w biurze pocztowém miał się wyrazić, iż królowa nie ma żadnéj religii, a w styczniu 1861, że król pruski Polakom kraj ukradł etc. Tę denuncyacyą oddała rejencya prokuratoryi w Łobżenicy, lecz ta, nie znalazłszy w niéj nic uzasadnionego odesłała ją napowrót. Przyjęła ją zaś nadprokuratorya w Bydgoszczy i natychmiast rozporządziła śledztwo. Przeszło 6 tygodni bez przestanku przesłuchiwano w Mroczy i Koronowie, jako też i po wsiach: w Drążnie i Morycfelde dzieci i dorosłych. Na początku września z.r. zapozwano główniejszych świadków przeciw ks. M. do Łobżenicy. Podobno przed rozpoczęciem śledztwa, jeździły dwie osoby z Mroczy po wsiach, chodziły po mieście; mówią, że te podróże miały moralny związek jakiś ze śledztwem toczoném. Dnia 14 września z. r. stanął ks. M. w Łobżenicy do odpowiedzi ad generalia na uczynione mu zarzuty i wszystkie ubił z wyjątkiem dwóch ostatnich, które nadprokuratorya uznała za uzasadnione i wytoczyła skargę. Dnia 12 listopada z. r. stanął ks. M. po pierwszy raz w życiu swoim przed sądem w Łobżenicy. Przebieg całéj sprawy jest podany w Nadwiślaninie nr 119 r. r., któréj rezultat był ten, iż ks. M. został zaocznie wskazany na 9 miesięcy więzienia i na koszta sądowe.

Przeciw temu wyrokowi założył ks. M. apelacyą, w któréj głównie się żalił na to, że mu nie pozwolono bronić się po polsku i że przez prezydującego znacznie był pokrzywdzony na honorze. Sąd apelacyjny w Bydgoszczy wyznaczył w skutek téj apelacyi termin na 20 lutego b. r. do ustnéj rozprawy i wezwał na takowy świadków i ks. M. osobiście. Skoro ks. M. wszedł na salę sądową, prezydujący natychmiast przywołał tłómacza, ale nadprokurator zaprotestował przeciw temu i wniósł, aby sprawą w niemieckim toczyła się języku; sąd udał się na naradę, a po powrocie oświadczył prezydujący ks. M. czyli raczéj wezwał go, aby z nim mówił po niemiecku i zaczął go zaraz dość długo egzaminować w tymże języku, poczém znów sędziowie poszli na ustęp i zadecydowali: iż ks. M. języka niemieckiego nie posiada wprawdzie w tym stopniu, aby się mógł z łatwością w nim wysłowić, lecz ponieważ ma przy sobie w plenipotencyą zaopatrzonego obrońcę, który język niemiecki dokładnie zna, przeto przy czynności tłómacz jest niepotrzebny. Po téj decyzyi zaczęto przesłuchiwać świadków, którzy zupełnie inaczéj jak w I. instancyi, zeznawali. Po ich przesłuchaniu zabrał głos księdza M. obrońca którego w miejsce swoje rzecznik p. Brachvogel substytuował; bronił księdza M. bardzo słabo. Następnie zabrał głos nadprokurator, przyznał świadkom wiarogodność, choć się sami do nienawiści ku ks. Mielcusznemu przyznawali i wniósł o potwierdzenie wyroku pierwszéj instancyi. Sąd udał się na naradę, a po żwawéj, zaciętéj i przeszło godzinę trwającéj utarczce powrócił prezydujący na salę i ogłosił wyrok wskazujący ks. M. na 6 miesięcy więzienia i na koszta, dodając że kara w I instancyi była wzięta za wysoko.

W czasie prawem przepisanym zaniósł ks. M. do trybunału w Berlinie skargę o unieważnienie wyroku II instancyi. Trybunał uznał też tę skargę za słuszną dla tego, że się sprawa toczyła bez tłómacza; zniweczył wyrok i cofnął sprawę do II instancyi, celem nowego ustnego postępowania i wyrokowania. W skutek więc trybunalskiego wyroku wyznaczył sąd apelacyjny w Bydgoszczy nowy termin na 8 września b. r., wezwał obżałowanego i świadków powodowych. Ksiądz M. dostawszy się na końcu lipca c. w tę okolicę, z któréj został przy rozpoczęciu indagacyi o 8 mil usunięty, wywiedział się o 6 świadkach odwodowych, mających przez podane fakta zniweczyć wiarogodność dwóch świadków, resp. tylko jednego; wniósł 18 dni przed terminem do sądu apelacyjnego, aby ich na termin 8 września c. zapozwano i przesłuchano, ale sąd apelacyjny dekretem swoim ten wniosek jako opóźniony w myśl §. 129 ustawy krym. z 3 stycznia 1849 r. odrzucił. Ks. M. stanął tylko sam, bez obrońcy, na termin 8 września w Bydgoszczy; był znów egzaminowany tak, jak 20 lutego, poczém przywołano tłómacza i rozpoczęto indagacyą. Zaraz na wstępie uczynił ks. M. wniosek, aby sprawa jego była oddaną do I instancyi, albo w najgorszym razie dla niego nowy termin wyznaczony i na takowy we wniosku przed terminem podanym wymienieni świadkowie odwodowi zapozwani. Potrzykroć ks. M. powtarzał swój wniosek i prosił, aby go przyjęto i umieszczono w protokule audyencyjnym, ale daremnie. Sąd ani słuchać nie chciał tego wniosku, prezydujący zadzwonił, już weszli świadkowie, lecz ks. M. stał jeszcze i żądał, aby w protokule audyencyjnym umieszczono, iż mu odcięto obronę, na co też sąd zezwolił. Poczém weszli świadkowie których przesłuchiwano w przytomności księdza katolickiego. Przyznali się i tą tązą do nienawiści przeciw ks. M.; sąd jednak przyznał im wiarogodność. W końcu na zapytanie, czy ks. M. ma co do nadmienienia, odrzekł ks. M., że pozostaje przy tém, co już na początku był powiedział. Nadprokurator wniósł, aby wyrok II instancyi potwierdzono; ks. M. opuścił salę sądową, sąd poszedł na sesyą i po krótkiéj naradzie przychylił się do wniosku nadprokuratora.

Przeciw temu wnioskowi podał ks. M. znów skargę do trybunału o unieważnienie; bronić go będzie w trybunale rzecznik pan Lewald.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dziś dalszém ciągnieniu 4 kl. 126 król. loteryi klasowéj padła 1 główna wygrana 10,000 tal. nr 64,128. 2 wygrane po 5000 tal. padły na nra 328 i 42,084. 3 wygrane po 2000 tal. na nra 4778 727 i 9652.

41 wygranych po 1000 tal. na nra 3203 7020 8882.

250	16,868	18,492	20,493	20,711	21,197	21,867
583	27,937	27,973	28,707	29,748	31,259	31,313
100	38,394	39,250	42,567	46,803	47,504	55,702
150	60,370	61,134	64,453	67,278	70,268	72,890
687	80,987	86,595	86,613	88,379	89,480	91,306
493	93,223 i 93,351.					

60 wygranych po 500 tal. na nra 4478 5765 6593

17	9839	11,133	12,445	14,486	15,762	16,234 16,586
356	18,483	21,470	22,334	23,795	24,130	24,142
607	29,593	30,813	31,062	32,043	36.480	36,489
498	37,747	40,070	40,281	41,995	43,734	45,337
878	48,352	51,298	58,129	59,404	62,212	63,016
154	64,747	65,104	67,474	68,199	69,412,	69,547
891	75,578	77,326	77,859	79,735	84,882	85,660
053	87,703	87,971	90,925	91,295	93,366 i 92,583.	

70 wygranych po 200 tal. na nr. 938 5118 5848 7606

44	9459	11,341	13,752	17,748	23,724	24,529 25,328
242	29,314	31,157	31,763	32,676	32,767	33,023
903	37,853	40,076	40,792	40,853	41,118	41,317
201	44,491	46,994	48,331	49,698	52,634	53,249
598	56.195	56,445	56,517	58,766	59,341	62,449
820	63,883	65,565	66,943	67.067	67,461	69,624
262	74,100	74,121	74,518	75,469	76,444	77,175
178	81,802	81,965	82.199	82,965	83,097	83,097
540	84,492	85,550	89,554	90,442	90,897	91,204
025	92,065 i 92,405.					

Berlin, 28. października 1862.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

Na dzisiajszém Walném Zebraniu Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém z powiatu Pleszewskiego złożył p. Julian Taczanowski urząd przewodniczącego. W to miejsce obrany p. **Stanisław Sczaniecki ze Skoraczewa** pod Książem. Upraszamy wszystkich składki zalegających, by takowe do 15go listopada r. b. na ręce wymienionego obecnego prezesa przesłać zechcieli, tém bsrdziéj że reskryptem Naczelnego Prezesa W. Ks. Poznańskiego z d. 19go sierpnia r. b. egzystencya towarzystwa zapewnioną jest. (3328)

Pleszew, dnia 28 października 1862.

Zarząd Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém dla powiatu Pleszewskiego.

Stanisław Sczanieski. Julian Taczanowski.

(3289) **Uwiadomienie.**

Dnia 15 grudnia r. b. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali Bazarowéj w Poznaniu wybór rady nadzorczéj podpisanéj Spółki komandytowéj na akcye, na który szanownych panów komandytystów (akcyonaryuszy) niniejszém zapraszamy. Powodem powtórnego tego wyboru są wymagania sądowe.

Poznań, dnia 20 października 1862.

Bniński. Chłapowski. Plater et Comp.

We Wtorek dnia 4 listopada r. b. odbędzie się u p. Zapałowskiego w Wągrówcu wspólny **obiad**, na który niniejszém obywateli z powiatu zapraszają.

(3330) N. Szuman. St. Radoński.

Sprzedaż w Polsce.

Dobra z folwarkiem przy granicy pruskiéj o 60 włókach m. w glebie pszennéj i dobréj żytniéj ze starym lasem 15 włók wielkim, przy trakcie szosowym, powiatowem mieście Mławie i projektowanéj kolei żelaznéj Warszawsko-Gdańskiéj położone, w których kościół parafjalny się także znajduje, są z powodu słabego zdrowia właściciela z inwentarzem żywym i martwym, oraz z całym sprzętem do sprzedania. Odbiór gospodarstwa może zaraz z wiosną nastąpić.

Bliższa wiadomość na frankowane listy u **J. Gościckiego,**

[3305] w Królewcu w Pr.

Cukiernik, Polak, znajdzie dobre utrzymanie w Grodzisku. [3303]

Nauczycielka francuska szuka umieszczenia. Adres w Eksped. Dziennika. (3322)

Ogrodowy bezżenny, dobrze wykształcony, który ma chęć do zakładania ogrodów, poszukuje miejsca. Uprasza o listy frankowane pod literą **J. W. poste rest.** w **Sobótce.** [3338]

Subjekt handlowy

obeznany dobrze z buchalteryą, biegły w języku polskim i niemieckim, a w ogóle dobre świadectwa posiadający, może znaleść korzystne pomieszczenie, które wskaże **Expedycya Dziennika Poznańskiego** u p. **L. Merzbacha.** (3310)

Do kantoru mego potrzebuję **ucznia**, któryby znał dokładnie język polski i niemiecki i skończył przynajmniéj sekundę.

J. Gościcki

(3324) w Królewcu (w Prusiech.)

Dominium Smolice pod Kobylinem ma **szczepy owocowe** na sprzedaż. (3334)

Dnia 10go listopada r. b. rozpoczyna się u mnie sprzedaż **baranów** z rassy **Negretti**, z cieńką i obfitą wełną.

Dłoń pod Rawiczem, 30 październ. 1862.

(3332) **Erazm Stablewski.**

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło:

Studja

o gusłach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych.

2 tomy.

Cena 2 tal. 15 sgr.

RAMOTY I RAMOTKI

Augusta Wilkońskiego.

Wydanie nowe i zupełne.

Z życiorysem autora

przez

K. Wł. Wojcickiego.

Z popiersiem autora.

5 tomów.

Cena 5 talarów. [3336]

Handel

ANTONIEGO ROSE

w Bazarze

poleca wybór materyałów piśmiennych, rysunkowych i malarskich: także: **Obicia** w największym doborze, wszelkie **regestra gospodarskie**, albumy do fotografii i rysunków, kaletki, cygarnice, scyzoryki, nożyce do papierów itd. [2826]

Sprowadzone konie w nader gustownych gatunkach z Królestwa, w cenach umiarkowanych, przytém osobliwego ukształcenia koń tak nazwanego wypłuczowego, pół klaczy i pół ogiera można go widzieć w hotelu Poznańskim w Gostyniu o czém zawiadamiam szanowną publiczność. **M. Jankiewicz**,

[3304] oberzysta.

Hamburgskie bydlinki, Kilskie sielawy.

odebrał [3337] **J. N. Leitgeber.**

Pewna ilość **beczek do kapusty** rozmaitéj wielkości stoi do nabycia u

Hartwiga Kantorowicza,

(3309) ulica Wroniecka Nr. 6.

Pudła do węgli i do koksu

poleca **H. Klug**,

[3308] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Wszelkie gatunki lamp

reparuje dobrze

H. Klug,

[3214] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Wina węgierskie,

które osobiście na Węgrzech zakupiłem, a takowe już w części odebrawszy, polecam łaskawym względom dostojnéj publiczności.

Środa, w październiku 1862.

[3325] ***Leon Stanowski.***

Gazogéne

w najlepszym towarze u

H. Kluga,

[3331] ulica Fryderykowska 33.

Świeże zielone rzepikowe **kuchy** najlepszego gatunku ofiaruje jak najtaniéj

S. Calvary

(3267) handel nasion ul. Szeroka Nr. 1.

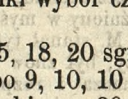

Sprzedaż tryków

w tutejszéj zarodowéj owczarni rozpoczyna się dnia **1 listopada r. b.**

Dom Owieczki pod Gnieznem. [3230]

Zaginęła

dnia 20 b.m. w Śremie czarna kudłata **wyżlica**, wabiąca się „Leda“. Znaki: Piersi białawoszare, ogon płaski. Teraźniejszego właściciela uprasza się, ażeby wyżlicę tę oddał niżéj podpisanemu za nagrodą i wynagrodzeniem kosztów.

Śrem, 28 października 1862.

Senftleben,

(3323 poczmistrz.

Losowanie 4 arabskich koni

Mehmeda Ali z Aleksandryi

w **Berlinie, Grosse Friedrichsstrasse Nr. 12,** za pozwoleniem wysokiéj władzy przy specyalnym dozorze król. urzędnika policyjnego i koniuszego i taksatora król. kamergerichtu Nicolaya. **Cena losu frydrychsdor.** Konie oszacowała komisya na 1400 frydrychsdorów.

Losów dostać można w **Poznaniu** u

Henryka Rosenthala,

(3335) ul. Fryderykowska Nr. 39.

Nowo założony magazyn bławatny

pod firmą:

SCHLESINGER & MILCHNER

Ohlauerstrasse No. 10/11, w Białym Orle w Wrocławiu,

przy zapewnieniu rzetelnéj usługi, poleca wielki wybór czarnych wełnianych wyrobów, po cenach umiarkowanych:

Czarne tybety, 7/4 szerokie, po 15, 18, 20 sgr. itd.
Czarne pół tybety, 7/4 szerokie, po 9, 10, 10 sgr. itd.
Czarne Velours wełniane, 7/4 szerokie, po 20, 25 sgr. itd.
Czarne gros grains „ 1 1/2 łokcia szerokie, po 13, 15 sgr. itd.
Czarne alpacas „ 1 1/2 „ „ „ 11, 12, 14 sgr. itd.
Czarne kamloty „ 1 1/2 „ „ „ 6, 7 1/2, 9, 10 sgr. itd.

Magazyn nasz również zaopatrzony jest wyrobami popielatemi i czarnemi z białem. Do przesłania prób jesteśmy w każdym czasie gotowi.

Schlesinger & Milchner,

[3329] w Wrocławiu, Ohlauerstrasse No. 10/11, w Białym Orle.

W czwartek, dnia 30 t. m. przybędę pociągiem wieczornym z transportem **krów i cieląt z lęgu Noteckiego** do sprzedania i stanę w **hotelu Keilera**

[3327] **W. Hamann.**

24 b. m. rozpoczęła się sprzedaż **tryków** (Negretti) w **Zalesiu** pod **Borkiem**. [3256]

Dominium Witkowo pod Lesznem ma **200 drzewek aprykozowych** na sprzedaż (3333)

Die in der Beilage zur Posener Zeitung No. 235 vom 8 Oktober 1862 befindliche Erklärung, betreffend die politische Richtung der Ostdeutschen Zeitung, habe ich weder mitunterzeichnet noch irgend Jemand den Auftrag dazu ertheillt. Gleichzeitig bekunde ich hiermit, daß ich mit dem Inhalte gedachter Erklärung in keiner Weise einverstanden bin.

Schmilinsky

auf Cieśle bei Buk, den 27 Oktober 1862.

[3326]

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 29 października.

BAZAR. Obyw. Morzkowski z Wylosic, wł. dóbr Sczaniecki z Boguszyna, Łubieński z Kiączyna, Szułdzyński z Lubasza, Lossow z Boruszyna, Sołtan z żoną z Litwy, bracia Gościmscy i Suchorski z Kr. Polskiego, Zakrzewski z Osieka i Sczaniecki z Skoraczewa.

HOTEL PARYSKI. Prob. Uliński z Kretkowa, pani Matuszewska z Biezdrowa, wł. dóbr Jackowski z Pomarzanowic i Drzeński z Nowegodworu, kup. Kunz i Kopf z Książa.

HOTEL DU NORD. Naucz. Bitterlich z Niechanowa, pani Skarzyńska z Sokołowa i Stablewski z Dłoni.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Pani Bernhard z Gniezna, por. Koch z Berlina, wł. dóbr Benas z Szczecina i Walc z Góry, kup. Hauff z Frankfurtu n. O., Schaefer, Hirsch i dr Löwy z Berlina.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Pułk. Sannow z Gniezna, fizyk dr Rehfeld z Grodziska, apt. Legal z Kościana, bankier Jaffe i kup. Ollendorff z Rawicza, Zeys z Świecia, Kramer z Brandenburga i Hirschfeld z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Ponińska z Malczewa, wł. dóbr Norrmann z Garbatki i Korytowski z Rogowa, ajent Oborski z Nakła, fabr. Hoffmann z Lipska, kup. Cierpka z Gniezna, Neumann z Wrocławia, Freudenreich z Berlina i Rosenthal z Bremy.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 29 października.

Żyto: na paź. 42 1/12—1/6, paź.-list. 41 pł. 41 1/6 żąd., list.-gr. 40 1/4, gr.-st. 40 pł. 40 1/6 żąd., st.-luty 40, na wiosenną odstawę 40 1/4 tal. żąd. Okowita: wyp. 12,000 kwart, z beczką na paź. 13 11/12—14, list. 13 23/24—14, gr. 14 1/12, st. 14 5/24—1/4, luty 14 1/4 pł. 14 1/3 żąd., na wiosenną odstawę 14 2/3—3/4 tal. pł.

Berlin, 28 października.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—76 tal. płac. wedle jakości. Żyto: wypowied. 5000 centnar. w miejscu 2000 funtów 49 7/8—50 1/4, na paź. 49—1/2, paź.-list. 48 3/8—1/4—5/8, list.-gr. 47, na senną odstawę 45—1/4 tal. pł. Jęczmień: wielki szefli 36—41 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 23—25, na paź., paź.-list. i list.-gr. 22 1/3 pł., na senną odstawę 22 1/3 tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyp. 500 cent., w miejscu 100 funt. bez beczki 1 żąd., na paź. 14 1/4—3/8, paź.-list. 14 1/6—5/24, list. 14 1/24—1/12, kw.-maj 13 2/3—5/6 tal. pł. Oléj lniany: wmiejscu 14 tal. Okowita: wyp. 130,000 w miejscu 8000% Tral. bez beczki 15 1/24—1/8 czką na paź. i paź.-list. 14 7/8—11/12—15—1/24 list.-gr. 14 17/24—7/8—15, kw.-maj 15 5/6—2/3—1/8 płacono.

Wrocław, 28 października.

Na targu:	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	80—82	76	70—7
„ żółta	76—79	74	70—7
Żyto	57—58	56	54—5
Jęczmień	42—44	40	37—3
Owies	26—27	25	23—2
Groch	53—57	51	48—5

Na giełdzie: Żyto: słabo się trzyma cenie, na paź. 44 3/4 pł., paź.-list. i list.-gr. żąd., gr.-st., st.-luty, luty-marz. i marz.-kw. 42 pł., maj 42 1/4 tal. żąd. Owies: na paź. 20, kw. 21 tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny mało co zmienione, wyp. 300 cent., w miejscu 14 żąd., na 13 5/6, paź.-list. 13 3/4 pł., list.-gr., gr.-sty., st.-luty, marz. i marz.-kw. 13 3/4, kw.-maj 13 2/3 tal. żąd. Okowita: ceny mało co zmienione, wyp. 12,000 w miejscu 14 3/8—1/12, na paź. 14 11/24—1/2, paź. 14 1/3 pł. 14 5/12 żąd., list.-gr. 14 1/3, st.-luty 5/12 marz. 14 1/2, kw.-maj 14 11/12 tal. pł.

Szczecin, 28 października.

Na targu: Pszenica: węcpel 68—70. Żyto: 48—51. Jęczmień: 34—37. Owies: 24—25. Groch: 46—50 tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta chijska węcpel 71, pomorska 70—71 biała krajska 74—76, brunatna polska 72 1/2—74, gal. 68 pł. Żyto: w miejscu 49—1/2—50, na paź. 50 1/4, paź.-list. 48 pł. 48 1/4 żąd., na wiosenną odstawę tal. pł. Jęczmień: w miejscu szląski 40—42 1/2 pł. Owies: w miejscu 25, na wiosenną odstawę tal. pł. Groch: w miejscu 44—46 tal. pł. Oléj rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu 14 1/3 na paź. i paź.-list. 14 żąd., kw.-maj 13 1/3 tal. Oléj lniany: w miejscu z beczką 14 2/3 tal. Okowita: w miejscu 8000% Tral. bez beczki z beczką 14 7/24, na paź. i paź.-list. 14 2/3—7/8 list.-gr. 14 2/3, na wiosenną odstawę 15 tal. pł.

Bydgoszcz, 28 października.

Pszenica: węcpel 62—70 tal. Żyto: 42—44 Jęczmień: wielki 32—34, mały 28—30 tal. Owies szf. 25 sgr. — 1 tal. Groch węcp. 36—40 Rz 90—95. Rzepak: 90—96. Okowita: 8000% T lesa 15 3/4 tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 29 październ. od tal	sg	fn.	tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	20	—	2	2
„ średniéj „	2	15	—	2	1
„ ordynar. „	2	5	—	2	1
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	2
„ lżejszego „	1	21	3	1	2
Jęczmienia dużego „	1	12	6	1	1
„ małego „	1	7	6	1	1
Owsa „	—	24	—	—	2
Grochu do gotow. „	1	25	—	1	2
„ na paszę „	1	20	—	1	2
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	3	7	6	3	1
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	10		1	1
Perek „	—	11	—		1
Masła, garn.	2	5	—	2	1
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 28 października	14	—	—	14	—
dnia 29 „	13	25	—	14	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 28 października.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	102 1/4
— rząd. 1859	5	—	107 1/8
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	99 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	102 7/8
— 1856	4 1/2	—	102 3/8
— prem. 1855	3 1/2	126 3/4	—
Obligi długu skarb.	3 1/2	—	91
— Marchii	3 1/2	91 1/4	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	92 3/4
— Prus Wsch.	3 1/2	89 3/8	—
— — —	4	—	99 1/4
— Pomor.	3 1/2	—	91 1/2
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	104 1/2
— — (nowe)	3 1/2	99 1/4	—
— — (nowe)	4	98 1/8	—
— Szląskie	3 1/2	—	94 7/8
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	88 5/8
— — —	4	—	99 1/2
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	99 3/4
— W. Ks. Pozn.	4	—	99
— Pr. Wsch. i Zach.	4		99 7/8
— Nadreńskie	4	—	99 3/8
— Saskie	4	100 1/4	—
— Szląskie	4	—	100 3/4
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	—	57 1/2
— pożycz. narod.	5	—	67 1/4
— Obligi 250 fl.	5	—	73
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	88 1/2
— 6 —	5	97 1/2	—
Rosy. poży. angiel.	5	95 5/8	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	85 1/4
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	88 3/8
— Ob. cztk. 500 zł.	4	94	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 5/12
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel	—	460 1/2	—
Srébra dito	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99 7/8
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 7/8
Austr. bank	—	—	82 7/8
Polskie bil. bank	—	—	89 3/8
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	140 1/2
Berlin-Hamb.	4	—	121
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	208 1/4
Berl. Szczeciń.	4	—	131 1/2
Wrocł.-Freib.	4	—	136 3/4
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	82 1/4
Koźlo-Bogumin.	4	—	58 1/2
— pierwot.	4 1/2	93	—
— —	5	97	—
Dolno-Szl.-March.	4	99 1/2	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	65 1/4	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	172
— Litt. B.	3 1/2	—	151
Opol-Tarnowic	4	—	49 1/4
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	111 1/4
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	94
Gdański bank. pryw.	4	—	103 1/2
Dysk. Udział kom.	4	—	99 1/2
Gota. bank. pryw.	4	—	87 1/4
Hanow. dito	4	—	99 1/4
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	79 1/2
Magd. bank pryw.	4	92 3/4	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	95 1/2
Pozn. bank prow.	4	98 3/4	—
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	121 1/2
Szląsk. Stow. bank.	4	98 1/2	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	94 3/4
Minerwy Szląskiéj	5	—	28 1/8
Concordia	4	—	109 1/2
Magd. assek. ogn.	4	500	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100 1/2
—	4 1/2	101	—
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	99 5/8
— II. Em.	4 1/2	—	99 1/4
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99 1/4
— Litt. C.	4 1/2	—	100
— Litt D.	4 1/2	—	100
Berl.-Szczecin	4 1/2	100 3/4	—
— II. Em.	4	—	97 1/2
Koźlo-Bogumin	4	—	93
— III. Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98 3/4
— konwen.	4	—	98 3/4
— — III ser.	4	—	—
— — IV. ser.	4 1/2	102	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3 1/2	88	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97 1/2
— Lit. E.	3 1/2	—	85 1/2
— Lit. F.	4 1/2	101 3/4	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	101 1/4

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 28 października.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95 1/4
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109 1/2
Polskie bil. bank		90	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	83 1/8	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	104
— nowe	3 1/2	—	98 3/4
— nowe	4	99 1/6	—
— Listy Rent	4	99 1/4	—
Szląskie list. Zast.	3 1/2	95 5/12	—
— nowe Lit. A.	4	101 3/4	—
— nowe	4	101 3/4	—
— Lit. B.	4	102 1/4	—
— Lit. C.	4	101 1/2	—
— Listy Rent.	4	101	—
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	88 11/12	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	67 1/6	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	98
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	136 3/4	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97 3/4	—
—	4 1/2	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	
Brzeg.-Niskie	4	82 1/8	
Doln.-Szl.-March.	4	—	
— z pr. pierw	4	—	
Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	170 1/4	
— Lit. B.	3 1/2	151 1/4	
— obl. z pr. pierw.	4	—	
— Lit. D.	3 1/2	102 1/4	
— Lit. E.	4 1/2	86 1/4	
Opol. Tarnow.	4	49 3/4	
Koźlo-Bogumin.	4	59	
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 29 października.

Pozn. List. Zastaw.	4	—	
— nowe	3 1/2	—	
— nowe	4	99	
Pozn. List. Rent.	4	—	
— akc. bank. prow.	—	—	
— obl. prow.	5	—	
— obligacye pow.	5	—	
— obl. mel. Obry.	5	—	
— obligi pow.	4 1/2	—	
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	
Prusk. obl. skrb.	3 1/2	—	
— poży. skarb.	4	—	
— dobr. poży.	4 1/2	—	
— poż. skarb.	4 1/2	—	
— —	5	—	
— poż. z premią	3 1/2	—	
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	
Zach. Prusk.	3 1/2	—	
Polskie	4	—	
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	
Polskie banknoty	—	—	
Zagraniczne banknoty	—	—	

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.